

Wędrówka

Marek Grechuta

Brzegi rozejdą się wzdłuż rzeki,
Zerwane mosty, braknie łódki,
Więc nie dojdziecie na brzeg morza,
Co będzie brzegiem tej wędrówki.

Więc pójdiesz sam, zobaczysz w drodze,
Jak czas powiela ludzkie twarze.
Będiesz dla ziemi pożądaniem
I dla pocisków drogowskazem,
I dla pocisków drogowskazem.

Drogą od myśli do maszyny,
Drogą od łódki do okrętu,
Skąd idzie, że nie jesteś pewien,
Wierności wymyślonych sprzętów.

Gdy wchodzisz w las stajesz się drzewem,
Co w twojej ciszy się rozrosło,
A kiedy nurt przemierzasz łódką,
Wtedy udziela ci się wiosło
Wtedy udziela ci się wiosło

Nie znajdziesz obiecanej ziemi,
Od pól polarnych aż po równik.
I tylko czasem będą chwile,
Gdy serce tak jak most zadudni.

Gdy ptak zawraca ku ścierniskom,
Niepokój bruzd rozdajesz polom
Prześcigniesz ptaka w locie myśla,
Z zazdrości ptakom jest samolot
Z zazdrości ptakom jest samolot.

Warstwie chmur nad twoją głową,
Obłoków przeoranych błękit.
Gdy ziemię niepokoisz ziarnem,
Osiądzie ziemia w bruzdach ręki.

Brzegi rozejdą się wzdłuż rzeki,
Zerwane mosty, braknie łódki,
Więc nie dojdziecie na brzeg morza,
Co będzie brzegiem tej wędrówki,
Co będzie brzegiem tej wędrówki.